

22 w 2025 (34)

Jak przejść całą Drogę św. Jakuba w 4 dni?

Data publikacji: 13.10.2025 / Autor: Daniel Juszko

O CO TU CHODZI?

Jeśli słyszeliście kiedyś o Drodze św. Jakuba (hiszp. Camino de Santiago) i zastanawialiście się nad jej przejściem, to jedno w tej pielgrzymce może odstraszać, zwłaszcza jeżeli mielibyście ambicję, aby przejść ją całą. Chodzi, rzecz jasna, o jej długość. Być może ze względu na ten fakt, nie braliście jej pod uwagę jako cel dla np. obozu wędrownego lub prywatnej pielgrzymki. Nie trzeba oczywiście iść całego szlaku, bo można zacząć go w dowolnym punkcie, ale to nie to samo, prawda? To jak w końcu, można zrobić całe Camino w 4 dni?

Jeśli w Waszej świadomości Camino de Santiago funkcjonuje jako jakaś jedna trasa, to oczywiście odpowiedź brzmi nie. Najbardziej znana i najstarsza Droga Francuska (Camino Francés) ciągnie się od granicy z Francją i ma około 740 km, przez co jej przejście zajmuje, zależnie od tempa, około miesiąca. Natomiast do Santiago de Compostela prowadzi wiele szlaków (również z Polski), podobnie jak do naszej Częstochowy. Proponuję więc alternatywę, jaką jest mniej znana Droga Angielska (Camino Inglés). Samo jej przejście to 4 dni drogi. Jeśli więc odpowiednio zaplanujemy podróż to razem z dotarciem i powrotem do Polski, możemy zamknąć się w 6 dniach (choć warto byłoby mieć chociaż dzień zapasu). Postaram się teraz opisać jak to zrobić. Jeśli szukacie pomysłu na obóz wędrowny, wyjazd kadry, wyczyn na stopień czy prywatną podróż, być może uda mi się Was zainspirować.

HISTORIA

Sama historia Szlaku Jakubowego to pasjonująca opowieść na inną, dłuższą okazję. Kiedy zaczynamy ją zgłębiać, dowiemy się jak niesamowicie przeplata się z dziejami ówczesnego świata na przestrzeni wieków. Nie bez powodu też, mówi się, że to właśnie na drodze do Santiago de Compostela powstała średniowieczna Europa.

Droga ta prowadzi do – jak głosi legenda – grobu św. Jakuba Apostoła, ucznia Jezusa Chrystusa. Miał on po otrzymaniu nakazu głoszenia Ewangelii wyruszyć właśnie na Półwysep Iberyjski. Po powrocie do Jerozolimy został ścięty stając się jednym z pierwszych męczenników, a następnie przetransportowany przez swoich uczniów z powrotem do Iberii, na tereny dzisiejszej Galicji. Tam też miał zostać złożony do grobu i zapomniany. Dopiero na przełomie VIII i IX wieku odkryto grób, który szybko

skojarzono ze starożytną legendą. Odkrycia tego miał dokonać pustelnik, a drogę wskazać mu miało "pole gwiazd" (z łac. campus stella). Do grobu zaczęły ruszać pielgrzymki. Z czasem powstała nad nim katedra i osada, która połączyła hiszpańskie imię Jakuba i wspomniane łacińskie pole gwiazd nazywając się Santiago de Compostela.

Do Santiago zaczęli zmierzać pielgrzymi z całej Europy, najliczniejsi z Francji. Po zajęciu większości półwyspu przez Maurów, szlak przesunął się w bezpieczniejsze, górskie rejony Kantabrii i Asturii, czyli chrześcijańskich królestw, które rozpoczęły rekonkwistę, tworząc podwaliny współczesnej Hiszpanii. Dzisiaj szlakiem tym wiedzie Droga Północna (Camino del Norte). Trasa pielgrzymkowa św. Jakuba prawdziwy rozgłos zdobyła, w XII i XIII stuleciu, wtedy kiedy podróże do Ziemi Świętej stały się niebezpieczniejsze. Uczyniło to z Santiago de Compostela, po Rzymie i Jerozolimie, trzecie największe centrum chrześcijaństwa, przyczyniając się tym samym do rozwoju wielu miast, handlu, architektury czy kultury.

Drogi biegnące do grobu apostoła zaczęły być obecne w całej Europie. Wypełniła się nimi także Galicja (ta hiszpańska), przecięta szlakami wzdłuż i wszerz. Jeden z nich biegł z północy, z dwóch portowych miast na wybrzeżu Oceanu Atlantyckiego. Te miasta to A Coruña i Ferrol. Główną grupę pielgrzymów na tych szlakach stanowili przede wszystkim mieszkańcy Niderlandów i Wysp Brytyjskich. Zwłaszcza w trakcie wojny stuletniej między Anglią i Francją taka forma pielgrzymki stała się bezpieczniejsza. Z czasem szlak ten zaczęto nazywać Drogą Angielską, od przeważających na niej Anglików. I to ten właśnie odcinek będzie nas interesował.

PRZYGOTOWANIA

Jeśli już wiecie, że chcecie wyruszyć na Camino, powinniście się odpowiednio przygotować. Jeśli będzie to proponowane Camino Ingles, trzeba pamiętać o kilku rzeczach. Najważniejszą jest fakt, że aby otrzymać oficjalne potwierdzenie pielgrzymki do grobu św. Jakuba Apostoła, tzw. Compostelki (La Compostela) trzeba przejść za jednym razem co najmniej 100 km. Paradoksalnie jej podstawową zaletą jest to, że jest mniej znana i uczęszczana. W przeciwieństwie do innych popularniejszych dróg można uniknąć dzięki temu częstszego maszerowania w grupie. I chociaż każdy harcerz z pewnością jest gotowy na różne sytuacje i w zasadzie nie potrzebuje niczego poza prężnymi stopami i pogodą ducha, to przygotować się zdecydowanie warto. Sam ten proces może być oczywiście świetną wychowawczą formą pracy w ciągu śródrocza.

1. DUCH

Camino to droga, a Santiago to cel. Jeśli celem tym jest dodatkowo dążenie do zbawienia, to nasza droga stanie się pielgrzymką. Przygotowaniem, o którym nie

powinniśmy zapominać jest więc formacja duchowa. Tu oczywiście nie ma jednego sposobu, każdy musi odbyć ją indywidualnie. Możemy pamiętać o istotnym elemencie pielgrzymki, czyli intencji. Ta może być: pokutna, dziękczynna lub błagalna. Warto także poznać historię miejsca, do którego się zmierza. Polskie grupowe pielgrzymki mogą kojarzyć nam się ze śpiewaniem, a czy pielgrzymi do Santiago mają swoją pieśń? Oczywiście! I to od około XII wieku. Nazywa się "Dum Pater Familias" i pięknie opowiada o tej drodze. Chociaż raczej nie będziecie jej śpiewać, to zdecydowanie warto przynajmniej raz jej posłuchać.

2. PASZPORT

Mowa tu o paszporcie pielgrzyma. Jest on dokumentem, którym poświadczą się przebytą drogę. Jak to działa? Codziennie wbija się dwie pieczętki (sellos). Ze schroniska dla pielgrzymów (albergue), baru czy parafii. Obojętne. Hiszpanie dają je bardzo chętnie. Paszport (credencial) jest też wymagany, aby przenocować w oficjalnych albergues, które są tańsze. Credencial można kupić w Polsce lub w jednym z wielu punktów sprzedaży w Hiszpanii. Informacje o nich można bez problemu znaleźć w sieci. Idąc Drogą Angielską z Ferrolu, punkt taki znajdziecie tuż przy początku szlaku. Koniecznie trzeba jednak sprawdzić godziny otwarcia takich miejsc (jak i każdych innych) bo w Hiszpanii wszechobecna jest kultura sjesty, a godziny otwarcia niektórych lokali mogą zdziwić. Jeśli nie traficie w odpowiednie okienko – nie ma zmiłuj, będzie trzeba poczekać do następnego dnia. Jeśli więc czas macie mocno ograniczony, lepiej postarać się o wyrobienie paszportu w Polsce.

3. PRZYGOTOWANIA SPRZĘTOWE I ORGANIZACYJNE

Camino to długa wędrówka, dlatego warto zadbać o odpowiedni sprzęt. Najważniejsze są dobrze dopasowane buty trekkingowe, najlepiej wcześniej rozchodzone, aby uniknąć obtarć. Lekki plecak (ok. 30-40 litrów) powinien pomieścić niezbędne rzeczy, w tym śpiwór, kilka kompletów ubrań, kurtkę przeciwdeszczową, apteczkę i bidon na wodę. Warto zabrać latarkę czołową, mały ręcznik szybkoschnący i klapki do schronisk. Przydatne będą także kijki trekkingowe, szczególnie na bardziej wymagających odcinkach trasy, chociaż może być z nimi problem w samolocie.

Organizacyjnie należy zadbać o bilety lotnicze, rezerwacje noclegów na pierwszą noc (w oficjalnej sieci albergues zazwyczaj nie ma rezerwacji noclegów – kto pierwszy ten lepszy, w razie czego są dostępne prywatne noclegi, jeśli się nie załapiecie) oraz paszport pielgrzyma. Dobrze jest również wydrukować mapę trasy i zapisać najważniejsze kontakty oraz adresy albergues. Przed wyjazdem warto sprawdzić prognozę pogody, by odpowiednio dostosować ekwipunek. Tym bardziej,

że hiszpańska Galicja to zupełne przeciwieństwo śródziemnomorskiego, słonecznego wybrzeża.

4. DOJAZD

Hiszpania jest na tyle daleko, że najlepiej dolecieć tam samolotem. Można polecieć do Santiago de Compostela i stamtąd dostać się autobusem do Ferrol lub A Coruña, w zależności od wyboru punktu startowego. Loty do Santiago są dostępne z wielu europejskich miast, choć może być konieczna przesiadka. Alternatywnie można poszukać lotów do Madrytu czy Santanderu i stamtąd dojechać pociągiem lub autobusem do Galicji. Hiszpańska sieć kolejowa jest dobrze rozwinięta, ale autobusy bywają tańsze i bardziej dostępne.

CAMINO

Droga Angielska jest stosunkowo krótka, liczy ok. 120 km z Ferrolu i nieco mniej z A Coruñi. Szlak jest dobrze oznakowany muszlami i żółtymi strzałkami. Trasa prowadzi przez malownicze krajobrazy Galicji: lasy, pola, wioski i miasteczka. Po drodze są liczne albergues, bary i sklepy, ale warto mieć zapas jedzenia i wody, szczególnie na mniej zaludnionych odcinkach.

Podstawowe etapy Drogi Angielskiej z Ferrolu:

Etap 1: Ferrol – Miño (24 km)

Etap 2: Miño – Bruma (30 km)

Etap 3: Bruma – Sigüeiro (29 km)

Etap 4: Sigüeiro – Santiago de Compostela (16 km)

Trasę tę można oczywiście rozłożyć na więcej etapów.

SANTIAGO

Ostatnie kilometry prowadzą przez obrzeża Santiago i w końcu wchodzimy na historyczne uliczki Starego Miasta. Po dojściu na Plaza del Obradoiro, przed nami wyrasta majestatyczna katedra, miejsce spoczynku św. Jakuba Apostoła. To tu kończy się nasza pielgrzymka. Warto poświęcić chwilę na modlitwę i refleksję. Można także uczestniczyć we Mszy dla pielgrzymów, która odbywa się codziennie w południe. Jeśli mamy szczęście, zobaczymy botafumeiro, czyli ogromną kadzielnicę, która jest poruszana nad głowami wiernych.

W Santiago warto odwiedzić biuro pielgrzyma, gdzie otrzymamy compostelę – oficjalny certyfikat ukończenia pielgrzymki. Trzeba tam przedstawić paszport pielgrzyma z pieczętkami. Można także odwiedzić muzeum katedralne, podziemia

katedry oraz relikwie św. Jakuba.

POWRÓT

Najłatwiej wrócić samolotem z Santiago de Compostela. Loty do Polski są dostępne, choć mogą wymagać przesiadki. Alternatywnie można wrócić do Madrytu i stamtąd lecieć do kraju. Jeśli mamy więcej czasu, można połączyć Camino z krótkim pobytem w Hiszpanii lub niedalekiej Portugalii, odwiedzając inne miasta jak Porto czy Madryt.

Camino to wyjątkowa przygoda i duchowe doświadczenie, które na długo zostaje w pamięci. Mam nadzieję, że ten poradnik zachęci Was do przebycia tej drogi.

Daniel Juszko

Szczęśliwy mąż, a od niedawna dumny tata. Z harcerstwem związany od 2008 roku. Przez 7 lat prowadził w Płońsku drużynę harcerzy. Urodzony do bycia Hiszpanem, zmuszony do bycia mleczarzem. Choć kto wie - może pojutrze los znów go zaskoczy.